

Marek J. Malinowski
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Zderzenie cywilizacji. Aspekty polityczne, społeczne, ekonomiczne, ideologiczne i kulturowe. Refleksje osobiste

Oddając do rąk czytelników kolejny, 12 numer naszego Rocznika Filozoficzno-Społecznego „Civitas Hominibus” z 2017 roku, chcę zauważyć, iż jego przewodnim przesłaniem jest stanowiące bez wątpienia najbardziej fundamentalny problem i zagrożenie dla mieszkańców i obywateli naszego kręgu cywilizacyjnego – zwanego w uproszczonej wizji współczesnej rzeczywistości międzynarodowej Zachodem – zderzenie odmiennych i antagonistycznych wobec siebie cywilizacji: judeo-chrześcijańskiego Zachodu oraz szeroko pojętego Orientu, reprezentowanego przez afro-azjatycką cywilizację islamską i konfucjańską cywilizację chińską.

Zostało ono przedstawione po raz pierwszy w początkach lat 90. XX wieku przez ówczesnego dyrektora John Olin International Center (JOIC) na najlepszym ponoć we współczesnym świecie Uniwersytecie Harvarda w Cambridge w stanie Massachusetts w Stanach Zjednoczonych Ameryki, profesora Samuela P. Huntingtona w jego głośnej książce pt. *The Clash of Civilisations and Remaking of New World Order*, która doczekała się licznych wydań w języku polskim w naszym kraju, zatytułowanych *Zderzenie cywilizacji* (ostatnie ukazało się w 2009 roku¹).

Nieżyjący od kilku lat prof. Huntington – analizując stan stosunków międzynarodowych u progu XXI wieku po zakończeniu „zimnej wojny” między socjalistycznym Wschodem i kapitalistycznym Zachodem – doszedł do wniosku, że kres rywalizacji ideologicznej pomiędzy USA i ich sojusznikami a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) i jego satelitami zaowocuje wielopłaszczyznową konfrontacją między systemami

¹ Zob. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Muza, Warszawa 2009, passim.

cywilizacyjnymi współczesnego świata, których wymienił 9: zachodni, prawosławny, latynoamerykański, afrykański, islamski, indyjski, buddyjski, chiński i japoński. Na pierwszej linii owej konfrontacji znajdują się według niego „konflikty kresowe”, toczone się na obszarach bezpośredniego styku dwóch cywilizacji i prowadzące do starcia na ewentualnym poziomie globalnym.

Jako pierwsze tego typu „zderzenia cywilizacji” prof. Huntington wyliczył: konflikt między cywilizacją zachodnią i światem islamskim, a następnie konfrontację między cywilizacją zachodnią i chińskim światem konfucjańskim, reprezentowanym przez formalnie komunistyczną, ale równocześnie budującą dynamicznie rozwijającą się własną wersję nowoczesnego kapitalizmu Chińską Republikę Ludową (ChRL). Jak wynikało z analizy książki oraz komentarzy jej autora w późniejszych latach 90. ubiegłego stulecia, dwa wymienione „zderzenia cywilizacji” sytuował on w horyzoncie czasowym przełomu XX i XXI wieku oraz pierwszej połowy XXI wieku.

Rodzi się zatem nieodparcie nasuwające się pytanie, na ile trafne i merytorycznie uzasadnione okazały się prognostyczne przewidywania amerykańskiego badacza współczesnej rzeczywistości, liczące sobie już ponad 25 lat. Osobiście sądzę, że zaprezentowany przez prof. Huntingtona nowy paradygmat w nauce o stosunkach międzynarodowych okazał się nader oryginalny, równocześnie jednak bardzo kontrowersyjny w swej teoretycznej wymowie i interpretacji.

Wychodząc z założenia, że koniec „zimnej wojny” między Wschodem i Zachodem oznaczał kres ideologicznych konfrontacji we współczesnym świecie i zastąpienie ich rywalizacją antagonistycznych wobec siebie i odmiennych kulturowo cywilizacji, starał się on wykazać, iż formujący się po upadku ZSRR w 1991 roku Nowy Ład Międzynarodowy pod hegemonią USA opierać się będzie na innych niż dotąd filarach i założeniach. Sugerował przy tym wyraźnie, że główną osią konfliktów międzynarodowych u schyłku XX i w początkach XXI wieku będzie wspomniane już starcie – także zbrojne – między Zachodem, uosabianym przede wszystkim przez USA, a światem islamskim, reprezentowanym zwłaszcza przez terrorystyczne organizacje fundamentalistów muzułmańskich, zaś w dalszej perspektywie czasowej – analogicznego typu konfrontacja Zachodu z rosnącą błyskawicznie w siłę polityczną, ekonomiczną i militarną ChRL pod rządami Komunistycznej Partii Chin (KPCh). Taki paradygmat otwierał dyskurs wśród specjalistów przedmiotu na temat współrzędności trzech scenariuszy ewolucji stosunków międzynarodowych w obecnym okresie: Pax Americana, Pax Islamica i Pax Sinica, o których pisałem w nr 6 „Civitas Hominibus” w 2011 roku².

Wyraziłem wówczas przekonanie, że wszystkie trzy scenariusze są bardzo prawdopodobne i mogą się wzajemnie przeplatać i uzupełniać. Zadawałem sobie wszakże pytanie o związek między nimi a koncepcją „zderzenia cywilizacji” prof. Huntingtona. Po zastanowieniu uznałem, że związek ten jest oczywisty, gdyż scenariusze te wynikają bezpośrednio z owego paradygmatu.

² Zob. M.J. Malinowski, *Główne wyzwania współczesnego świata. Różne opcje i alternatywy. Refleksje osobiste*, Rocznik Filozoficzno-Społeczny „Civitas Hominibus”, vol. 1(6)/2011, s. 6.

Odpowiadając zatem na postawione wcześniej pytanie odnośnie do trafności i merytorycznego uzasadnienia paradygmatu prof. Huntingtona, chciałbym podkreślić, iż mimo różnych wątpliwości, generalnie rzecz biorąc, akceptuję główny nurt jego rozważań i prognostyczne przewidywania w perspektywie pierwszej połowy XXI wieku. Stąd też uważam za słuszny wniosek, że w obecnym okresie jesteśmy obserwatorami i uczestnikami pierwszego „konfliktu kresowego” między światem Zachodu i światem islamu, który rozgrywa się na różnych płaszczyznach i obejmuje znaczną część ziemskiego globu – Amerykę Północną z terytorium USA, Europę Zachodnią i Południową, Afrykę Północną, Północno-Zachodnią i Zachodnią oraz Wschodnią z Rogiem Afryki, Bliski i Środkowy Wschód, Azję Południową i Południowo-Wschodnią, ponadto zaś położoną w Europie Wschodniej, na Kaukazie i w Azji Północnej, Wschodniej oraz Centralnej Federację Rosyjską (FR), która jest największym pod względem terytorialnym państwem świata.

Jak dotąd poza terenem tego starcia znajdują się: Ameryka Łacińska, Afryka Centralna i Południowa, Daleki Wschód i Oceania, a także Europa Północna i Środkowo-Wschodnia, z racji bardzo małego, jak dotychczas, zaludnienia tych obszarów przez wyznawców Allaha. Stan ten może się oczywiście zmienić w najbliższych latach w rezultacie napływu większej fali muzułmańskich imigrantów z Afryki i Azji na te obszary.

Islamsko-zachodnie „zderzenie cywilizacji” odbywa się przede wszystkim na czterech płaszczyznach: politycznej, społecznej, ekonomicznej i kulturowej, jakkolwiek jego spektakularne przejawy dotyczą także sfery militarnej. Są one najbardziej eksponowane przez światowe środki masowego przekazu – prasę, radio, telewizję i Internet, których relacje o coraz liczniejszych zamachach terrorystycznych w Europie oraz wojnach i działaniach militarnych na przykład w Libii, Mali, Czadzie, Nigerii, Kamerunie, Somalii, Jemenie, Izraelu, Syrii, Iraku, Afganistanie i Pakistanie ukazują złowieszczy obraz pograżania się współczesnego świata w odmęcie narastającego chaosu, rozprężenia wewnętrznego oraz przemocy fizycznej i psychicznej.

Rozważając aspekty polityczne tego „zderzenia cywilizacji”, należy wskazać na fundamentalną kontradycję między systemami politycznymi zachodniego i islamskiego kręgu cywilizacyjnego. W naszym kręgu dominującym obecnie modelem ustrojowo-politycznym jest liberalna demokracja typu republikańskiego. Uosabia ona zdaniem najwybitniejszych, głównie amerykańskich, specjalistów przedmiotu największe osiągnięcie homo sapiens w historii jego rozwoju³.

Oczywiście w tym kręgu cywilizacyjnym funkcjonuje również kilkanaście państw, w których ich głową jest monarcha (król, książę). Należy jednak mieć świadomość, że obowiązujący system republikański ma różne oblicza i formy funkcjonowania, o czym świadczy chociażby fakt, iż amerykański system prezydencko-kongresowy różni się znacznie od systemu rządów we Francji, Republice Federalnej Niemiec (RFN), Polsce czy na przykład w Rosji.

Tymczasem w islamskim kręgu cywilizacyjnym istnieje całe bogactwo systemów politycznych od królewskich monarchii absolutnych (np. Arabia Saudyjska), poprzez monarchie konstytucyjne (np. Maroko), republiki prezydenckie i parlamentarne (np. Egipt,

³ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, Kraków 2002, passim.

Turcja i Indonezja) aż do systemów autorytarnych i otwartych dyktatur cywilnych lub wojskowych (np. Syria i Pakistan) oraz państw teokratycznych w rodzaju Islamskiej Republiki Iranu (IRI), a także ustrojowo-politycznego ewenementu w skali światowej, jakim bez wątpienia jest Państwo Islamskie (Islamic State, IS – arabski akronim Daesz). Wbrew zapowiedziom przywódców świata Zachodu, w tym zwłaszcza USA w okresie prezydentur George’a W. Busha i Barracka Obamy, model liberalnej demokracji typu amerykańskiego, czy zachodnioeuropejskiego, wcale nie został zaakceptowany w państwach muzułmańskich, w których znacznej części następuje dynamiczna ekspansja haseł i działalności ugrupowań islamskiego fundamentalizmu o zdecydowanie antyzachodnim nastawieniu⁴.

Szczególnym przypadkiem w omawianym zakresie jest Państwo Islamskie, które ma być zaczątkiem odrodzonego kalifatu muzułmańskiego, utworzonego po śmierci proroka Mahometa w VII wieku, a zlikwidowanego przez pierwszego prezydenta Turcji Mustafę Kemala Paszę, zwanego Ataturkiem (ojcem Turków), w 1922 roku. Przywódca Państwa Islamskiego Abu Bakr al-Baghdadi przyjął tytuł kalifa i ogłosił, że jego celem jest nie tylko zwycięska walka z Zachodem oraz jego skorumpowanymi i zdradzieckimi poplecznikami w świecie muzułmańskim, ale przede wszystkim stworzenie światowego kalifatu i położenie podwalin pod hegemonię islamu na ziemskim globie⁵.

I tu natychmiastowe skojarzenie – taki światowy kalifat to przecież nic innego, jak Pax Islamica w pełnym wydaniu! Istotą tej koncepcji jest bowiem dominacja państw muzułmańskich we współczesnym świecie po ewentualnym zewnętrznym złamaniu lub wewnętrznym załamaniu się amerykańskiej hegemonii w pierwszej połowie XXI wieku.

Jeśli chodzi z kolei o aspekty społeczne „zderzenia cywilizacji” między Zachodem i światem islamu, trzeba dostrzegać całe bogactwo wzajemnych różnicowań pod względem narodowościowym, etnicznym, plemiennym i klanowym, struktury społecznej i demograficznej, poziomu przyrostu naturalnego i śmiertelności (w tym noworodków), długości i jakości życia, średniego wieku społeczeństwa i roli młodego pokolenia, osiągnięć i porażek polityki zdrowotnej władz państwowych, stanu zdrowia i opieki społecznej oraz udziału w jej zapewnieniu organizacji pozarządowych (Non-Governmental Organisations, NGO’s), pozycji politycznej, społecznej i zawodowej kobiet i procesów ich emancypacji etc. Istnieją zasadnicze różnice w zakresie wymienionych czynników i uwarunkowań społecznych między światem wysoko rozwiniętego Zachodu i muzułmańskimi państwami Afryki i Azji.

Najbardziej jednak rzucającą się w oczy i aktualną płaszczyzną konfrontacji między tymi dwoma kręgami cywilizacyjnymi stała się w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy sfera masowej imigracji muzułmanów z Afryki oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu do Europy, zwłaszcza jej zachodniej części z Francją, Wielką Brytanią i RFN na czele. Impulsem do niej stała się przedłużająca się krwawa wojna domowa w Syrii między reżimem Baszszara al-Asada a jego niezwykle zróżnicowanymi politycznie i ideologicznie przeciwnikami, a także gwałtowne konflikty wewnętrzne z użyciem przemocy zbrojnej

⁴ Zob. M.J. Malinowski, R. Ożarowski, W. Grabowski (red.), *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, Gdańsk 2009, passim.

⁵ Zob. S. Laurent, *Kalifat terroru. Kulisy działania państwa islamskiego*, Warszawa 2015, passim.

w Libii powstające w rezultacie obalenia rządów płk. Muammara al-Kadafiego w okresie „Arabskiej Wiosny” w Afryce Północnej u progu drugiej dekady XXI wieku.

Istotną rolę odegrała też zachęcająca do imigracji polityka kanclerz RFN Angeli Merkel – zwanej przez publicystów cesarzką Europy – w odniesieniu do problemu uchodźców z Syrii i Libii. Duże znaczenie ma również obecna postawa w tej sprawie prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdogana, który po nieudanym puczu antyrządowym w lecie 2016 roku wprowadził autokratyczne rządy w swym kraju i podjął nie do końca określoną, zarazem zaś podstępą grę polityczną z przywódcami i instytucjami Unii Europejskiej (UE). Dysponuje on przy tym potężnym instrumentem nacisku na UE w postaci około 3 mln syryjskich uchodźców, którzy obecnie przebywają w specjalnych obozach na terenie Turcji, a mogą zostać w każdej chwili skierowani do Europy przez jego rząd.

Równocześnie imigracja ta postawiła na porządku dnia bardzo złożoną i niezwykle konfliktogenną, jak się teraz okazuje, problematykę rosnących liczbowo w błyskawicznym tempie mniejszościowych grup muzułmańskich we Francji, Belgii i Włoszech (głównie Arabowie) oraz w RFN (głównie Turcy), które dla zachowania swej tożsamości cywilizacyjnej w dużym stopniu nie poddały się procesom asymilacyjnym. W ostatnich latach grupy te ulegają szybkiej radykalizacji nastrojów społeczno-politycznych pod wpływem oddziaływania opłacanych przez władze Arabii Saudyjskiej – oficjalnie bliskiego sojusznika USA – licznych duchownych muzułmańskich. Przedstawiają oni cywilizację Zachodu jako „szatańską deformację porządku moralnego”, w której funkcjonują bez żadnych przeszkód: prostytutka, homoseksualizm, alkoholizm i narkomania, aborcja i eutanazja, plugawe czasopisma i przepelniona gwałtem telewizja oraz obsceniczne i pełne hipokryzji zachowania elit politycznych. Nic więc dziwnego, że proponują oni ogłoszenie ogólnoswiatowego dżihadu przeciw cywilizacji Zachodu i wprowadzenie na jego obszarze koranicznego prawa szariatu jako obowiązującej reguły życia społecznego.

Prezentując ekonomiczne aspekty chrześcijańsko-muzułmańskiej „wojny światów”, można zwrócić uwagę na ogromne zróżnicowanie społeczeństw obu tych kręgów pod względem charakteru i typologii ustroju gospodarczego, wielkości produktu krajowego brutto (PKB) i per capita, czyli na 1 mieszkańca, rozmiarów i kierunków handlu zagranicznego, poziomu osiągniętego rozwoju technologicznego, relacji między kapitałem państwowym i prywatnym, a także między korporacjami międzynarodowymi – w ogromnej większości zachodnimi – a małymi i średnimi przedsiębiorstwami, posiadania i wykorzystywania bogactw naturalnych, funkcjonowania i rozwoju transportu drogowego, kolejowego, lotniczego, rzeczno i morskiego, poziomu konsumpcji zbiorowej i indywidualnej, stanu zamożności i biedy, a także nędzy, głównie w krajach muzułmańskich, lecz również mniejszości i imigrantów islamskich w państwach Zachodu.

Odnotować trzeba też oczywisty fakt, że zdecydowanej dominacji gospodarczej państw zachodnich nad muzułmańskimi towarzyszy równolegle bogactwo surowcowe tych ostatnich – chodzi tu rzecz jasna o ropę naftową. O kontrolę nad nią od lat 70. XX wieku toczy się zaciekle walka między reprezentującą interesy krajów islamu Organizacją Państw Eksportujących Ropę Naftową (Organization of Petrol Exporting Countries, OPEC) a czołowymi zachodnimi importerami tego surowca z USA na czele.

Przechodząc wreszcie na koniec do kulturowych aspektów „zderzenia cywilizacji” między Zachodem i społecznością wyznawców Allaha, nie sposób nie odnotować zdecydowanego przeciwieństwa oraz odmienności wzorców i zachowań kulturowych, roli tradycji i uformowanej w przeszłości obyczajowości, znaczenia i praktycznego funkcjonowania kultów religijnych w obu tych kręgach cywilizacyjnych. Wspominaliśmy już o tym, jak współczesny świat zachodni jawi się w oczach muzułmanów, dla których w kwestiach religijnych nie istnieje granica oddzielająca sferę sacrum od sfery profanum w odróżnieniu od naszego kręgu cywilizacyjnego.

A zatem takie zjawiska występujące z coraz większym nasileniem w krajach Zachodu, jak na przykład szerzenie się apostazji, zwłaszcza w chrześcijaństwie, postaw agnostycznych i ateistycznych, postępująca laicyzacja życia publicznego, narastanie praktyk satanistycznych, odradzanie się w nowej formie odrzuconych i przebrzmiałych – jak się wydawało – ideologii nacjonalistycznych, faszystowskich i populistycznych, są absolutnie nie do przyjęcia dla przeważającej większości muzułmanów mieszkających zarówno na „swoim” obszarze, jak i na terenach państw zachodnich. To tworzy naturalną bazę ogólnoswiatowego „zderzenia” obu cywilizacji i promocji muzułmańskiego dżihadu przeciwko przegniętemu moralnie i dekadentkiemu Zachodowi, który nie ma zamiaru się „poprawić”, w związku z czym winien zostać ostatecznie zniszczony w swej obecnej formie i treści.

Sumując dotychczasowe rozważania, pragnąłbym wyrazić, jak zawsze, nadzieję, że kolejny numer 12 czasopisma „Civitas Hominibus” będzie pobudzającym intelektualnie wkładem do szerokiej dyskusji na temat aspektów politycznych, społecznych, ekonomicznych i kulturowych, może też militarnych, „zderzenia cywilizacji” między Zachodem a światem muzułmańskim.

Bibliografia

Fukuyama F., *Koniec historii*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2002.

Laurent S., *Kalifat terroru. Kulisy działania państwa islamskiego*, Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.

Malinowski M.J., *Główne wyzwania współczesnego świata. Różne opcje i alternatywy. Refleksje osobiste*, Rocznik Filozoficzno-Społeczny „Civitas Hominibus”, vol. 1(6)/2011.

Malinowski M.J., Ożarowski R., Grabowski W. (red.), *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009.